Nr. 128. Kraków, dnia 6 Czerwca — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. zamiejscowa: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Brigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki [illegible] p. Czyncola — Handel Z. Skabskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. a za następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** [illegible] — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: We Lwowie** [illegible] — **W Wiedniu** [illegible] F. H. Richtera (Altenberga); — **W Warszawie** [illegible] i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** S. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileskn; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi na czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Kraków, *5 czerwca.*

Wczorajsze telegramy wiedeńskie musiały zasmucić każdego, kto rozumie, jak ważnym czynnikiem politycznej siły kraju jest stanowczość, konsekwencya, godność własna reprezentacyi kraju; kto wie i ocenić umie, jak korzystną była obecna chwila do przekonania rządu, iż z reprezentacyą kraju tego w Radzie państwa liczyć się musi, i jak z tej chwili zaniedbano skorzystać; jak wreszcie nadawała się ta chwila do przeprowadzenia w Radzie państwa postanowień, które mogły usunąć stanowczo niebezpieczeństwo, wielkiemu przemysłowi krajowemu grożące.

Dawniej zaznaczyliśmy, jakie ważne dla przemysłu tego znaczenie miał wniosek Suessa tem, iż wprost uniemożliwiał praktykowane dziś przemytnictwo destylowanej nafty pod pozorem surowca i za opłatą niskiego cła od surowca. Ochrona taka była najpożądańszą dla naszego przemysłu naftowego, bo uchylała nieuczciwą konkurencyę kaukaską — była bardzo użyteczną dla skarbu państwa, bo uniemożebniała wielkie straty, jakie on dotychczas ponosił — miała wreszcie to wysokie moralne znaczenie, jakie tkwi w każdem zarządzeniu ustawodawczem, dążącem do usunięcia niemoralnych czynników, a niewątpliwie niemoralnym czynnikiem jest przemytnictwo.

I któżby mógł przypuszczać, że taki wniosek wywoła przesilenie gabinetowe, a może i parlamentarne? Kto mógł naprawdę wierzyć, że rząd bezwarunkowo nie może na zasadzie takiego wniosku ponowne rokowania z Węgrami przeprowadzić? A jednak — przesilenie było, nawet była groźba rozwiązania parlamentu. Tej groźby ulękła się nasza reprezentacya, a sądzimy, że bez żadnej racyi, groźba bowiem była tylko — presyą, i nie byłaby nigdy wykonana. Że zaś nie łudzimy się, twierdząc tak, dowodem najlepszym obecny stan sprawy. Gdy bowiem Koło odstąpiło od swej pierwotnej uchwały, mocą której oświadczyło się za wnioskiem Suessa, i gdy w komisyi cłowej zgodzono się w zasadzie za wyższem cłem, rząd oświadczył, że na tej podstawie gotów jest wznowić rokowania z Węgrami, bo to nie jest zasadnicza zmiana, jaką był wniosek Suessa. Otóż w tem jest najsłabszy punkt całej tej sprawy. Zasadniczą ma być zmiana taryfy cłowej, jeżeli ona będzie zawierać postanowienie, uchylające przemytnictwo — ale nie będzie zasadniczą, jeżeli zawierać będzie podwyższenie cła z 1 złr. 42 ct. na 2 złr., czyli o przeszło 40 prc. W czem tu leży zasada, której naruszać nie wolno?

Nam się zdaje, że nie o zasadę tu idzie, ale o coś zupełnie innego. Przypominamy sprawę kolei północnej. Pobłądził w niej rząd ciężko, gdy z kwestyi ekonomicznej forsownie zrobił kwestyę polityczną, a stało się to tylko w tym celu, ażeby rząd nie skompromitował się tem, iż jego projekt upadł. Coś podobnego jest i tutaj. Kwestya fachowa, ekonomiczna z jednej a cłowo-techniczna z drugiej strony — została wyśrubowana do wysokości kwestyi politycznej jedynie w tym celu, żeby rząd nie potrzebował się przyznawać, iż zbłądził, wnosząc swój projekt, a co więcej, żeby nie był zmuszony przyjąć wniosku, pochodzącego od opozycyi. Gdyby jednak Koło polskie było wytrwale stało przy wniosku Suessa, co zapewniało temu wnioskowi niewątpliwie bardzo poważną większość — byłby rząd niezawodnie przyjął to za podstawę dalszych z Węgrami rokowań. A wobec faktu, że stanowisko Węgrów w sferach najwyższych jest chwilowo nieco osłabione — byliby Węgrzy tem pewniej do rokowań przystąpili, że niezawodnie i owe sfery najwyższe nie były obojętne dla sprawy galicyjskiego przemysłu naftowego.

Naszem przekonaniem zatem, Koło polskie odstępując od wniosku Suessa, ciężki błąd popełniło — bo zaniedbało okazyi przekonania p. prezydenta ministrów i jego kolegów, że z potrzebami kraju liczyć się trzeba, że reprezentacya kraju nie zawsze każdą groźbą dymisyi gabinetu, lub postrachem rozwiązania Izby da się zachwiać i złamać. A póki rząd o tem się nie przekona, póty my w państwie i w jego konstytucyjnem życiu będziemy zawsze narzędziem, ale nigdy nie będziemy czynnikiem — póty będzie zawsze do nas stosować się stara piosnka: murzyn zrobił swoje — może więc odejść! Kolosalna różnica między tem, jak z Tyrolem postąpiono po powodzi, a sposobem postępowania z Galicyą w takim samym wypadku, bezzwłoczne i wielkiemi sumami rozpoczęte dzieło regulacyi rzek tam, a zwłoka dwuletnia u nas — to najlepszy przykład jak się z nami postępuje.

Jest jeszcze jeden ciekawy szczegół tej sprawy do podniesienia: Prosimy porównać między sobą obie wczorajsze depesze wiedeńskie. Jedna z nich zawiera uchwałę komisyi cłowej, druga uchwałę Koła zwalniającą członków komisyi cłowej od obowiązku głosowania za wnioskiem Suessa, ale tylko pod dwoma warunkami: 1) jeżeli rząd oświadczy, iż na zasadzie wyższego cła gotów jest z Węgrami rokować — 2) że oświadczy gotowość ścigania i karania przemytnictwa, popełnianego przez sprowadzanie destylatu pod pozorem surowca. Te dwa warunki obejmowała uchwała Koła. Cóż się z niemi stało w komisyi cłowej? Oto poseł Abrahamowicz żądał tylko podwyższenia cła, — zaś o drugim warunku nie było mowy, a mimo to polscy członkowie komisyi cłowej głosowali przeciw wnioskowi Suessa. Jest tu między uchwałą a wykonaniem sprzeczność, której rozwiązać nie zdołamy. Jest jakieś dziwnie pochopne uprzedzenie życzeń rządu, który tak uparcie odpycha od siebie ową sprawę przeszkadzania przemytnictwu!

Wynik zatem całej, z takim szumem rozpoczętej kampanii, jest następujący:

1) zamiast uchwały uniemożliwiającej przemytnictwo, i. zamiast wniosku Suessa, uchwalono podwyższenie cła, co będzie nową podnietą dla przemytnictwa;

2) nie uchwalono nawet wezwania do rządu, aby w granicach obowiązujących ustaw, czynił wszystko, co do niego należy, celem ścigania i karania przemytnictwa:

3) pozostawiwszy w ten sposób dotychczasowy stan rzeczy co do przemytnictwa, naraziło się nasz przemysł naftowy na dalsze ciężkie klęski przez kaukaską konkurencyę;

4) przekonało się rząd, że postawieniem kwestyi gabinetowej może z reprezentacyą kraju naszego uczynić zawsze wszystko, co zechce, z czego rzeczywiście rząd nie omieszka korzystać.

Sądzimy, że wszelkie dalsze komentarze byłyby najzupełniej zbyteczne.

Już po napisaniu powyższych uwag otrzymaliśmy następującą, niezmiernie ciekawą i charakterystyczną depeszę telegraficzną:

Wiedeń, 6 czerwca. Firma Offenheim i Singer otrzymała przed trzema tygodniami od rządu koncesyę na założenie w Tryeście olbrzymich rezerwoarów na naftę surową. Spekulacya ta opiera się na amerykańskim patentowanym systemie, według którego za pomocą centryfugalnej maszyny można bez destylacyi, w przeciągu pół godziny usunąć smołę, przymięszaną do rafinowanego petroleum.

Trudno oczom własnym uwierzyć, czytając to, z niewątpliwie dobrego źródła pochodzące doniesienie! Jaki cel może mieć tego rodzaju techniczne postępowanie, żeby z destylowanej już nafty wyprowadzić przymięszaną do niej smołę? Jaki cel tej przymieszki? Oczywiście jest to obliczone tylko na to, żeby zagraniczny destylat, zanieczyszczony smołą, wchodził jako surowiec, opłacał niskie cło surowca, i z łatwością potem a z małemi kosztami, został oczyszczony — słowem, będzie to znowu przemytnictwo na wielką skalę! I to się dzieje właśnie w tej chwili, kiedy cała kwestya tego przemytnictwa stoi na porządku dziennym. To już chyba nieco za wiele! Ciekawiśmy, co też Koło nasze zrobi z tem doniesieniem?

Ćwierć wieku istnienia i rozwoju Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dnia 2 czerwca b. r. upłynęło 24 lat od pierwszego Ogólnego Zgromadzenia członków Towarzystwa, mających prawo do brania udziału w obradach na podstawie §. 86 statutu. Upłynęło zatem już 25 lat istnienia i stopniowego ciągłego rozwoju. Chwile takie zwykło się obchodzić z większą uroczystością. Dlaczego? w to wchodzić nie będziemy, zaznaczymy tylko, że jeżeli na ten jubileusz ćwierćwiekowy nie wpływają żadne inne ważne okoliczności, to niema on w istocie swojej żadnego większego znaczenia nad jubileusz dwudziestocztero-letni, jak tylko różnicę jednego roku, z czego wynika, że o rok później obchodzona rocznica byłaby o tyle ważniejszą. o ile ten jeden rok do tego przyczynić się może. Zresztą czyż istnienie Towarzystw należy mierzyć miarką przeciętnego życia jednostek? Przecież ci, którzy nad założeniem jakichkolwiek Towarzystw pracują, często przez długie lata i mozolnie pielęgnują je w pierwszych latach istnienia, robią to dla idei, dla dobra powszechnego, a nie dla nadziei przyszłego świetnego obchodu rocznicy! Przecież nikt nie zaprzeczy, że w sumie warunków, które się złożyły na utrzymanie i stopniowe rozwijanie jakiegokolwiek Towarzystwa przez pewien przeciąg lat, bardzo ważną, a często decydującą rolę odgrywają pierwsze chwile istnienia, ten wiek niemowlęcy, dziecięcy i młodociany, w którym troskliwa opieka i roztropny kierunek głównie decydują o sile żywotnej i o kierunku dalszego rozwoju.

To, cośmy wyżej powiedzieli, nie umniejsza bynajmniej słusznych powodów radości, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń doczekało się szczęśliwie, zdrowo i silnie dwudziestego szóstego roku swego istnienia, ani nie można nikomu brać za złe tego, że chce obchodzić z okazałą uroczystością jubileusz ćwierćwiekowy jego istnienia według zwyczaju, dość powszechnie przyjętego; chodzi tylko o to, aby żyjący i cieszący się nie zapominali o tych, którym winni istnienie tego chlubnego Towarzystwa.

Dlatego właśnie w chwilach tak uroczystych dobrze jest przypomnieć sobie początki, pierwsze chwile istnienia tem więcej, że tylko na podstawie porównania z początkiem można należycie ocenić chwilę rozwoju późniejszego.

Pod tym względem uważamy za potrzebne zaznaczyć, że warunki utworzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń były bardzo trudne, i przyznać, iż większą zasługę mają ci, którzy niezrażeni żadnemi trudnościami od r. 1844 kiedy powzięto pierwszą myśl utworzenia Towarzystwa krajowego asekuracyi od ognia, przez lat 16 nie przestali pracować, dopóki nie urzeczywistnili swoich zamysłów, niż ci, którzy rozpoczętą pracę dalej kontynuowali.

Zawiązki Towarzystwa sięgają r. 1844, kiedy zasłużonej pamięci Franciszek Trzecieski postawił na posiedzeniu ówczesnych stanów wniosek o utworzenie Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. Do wykonania jednak nie przystąpiono. Następne smutne lata mimo strasznej grozy nie zachwiały motora w postanowieniu! Niezrażony pierwszem niepowodzeniem i niezachwiany smutnym stanem ówczesnych stosunków społecznych i politycznych zakołatał do Towarzystwa agronomicznego we Lwowie, które r. 1850 wybrało komisyę do zbadania jego wniosku. Z komisyi tej wyszedł projekt asekuracyi przymusowej, niezgodny z zasadniczą myślą autora, Rząd odmówił pozwolenia.

To niepowodzenie, już drugie z rzędu i teraz nie zachwiało przecież Fr. Trzecieskiego — było mu tylko wskazówką, aby działać dalej samodzielnie, bez oglądania się na towarzystwa dalszych. Ułożył więc statuta i podał do ówczesnego namiestnictwa w Krakowie prośbę o pozwolenie na zawiązanie Towarzystwa. W r. 1857 nadeszła odpowiedź, zgadzająca się w zasadzie na projekt, żądająca jednak dokładnego planu całej organizacyi. Teraz wspólnie z innymi bliższymi znajomymi i przyjaciółmi, jak ks. Wł. Sanguszko, hr. Wodzicki, Leon Gałaszewski, br. Larysz układa szczegóły organizacyi, posyła je co rychlej do rządu i otrzymuje pozwolenie do rozpoczęcia pracy przygotowawczej pod warunkiem pewnych zmian w przedłożonym statucie. Po takiej odpowiedzi zawiązał się już komitet w r. 1859 i wydał odezwę do obywateli, wyłuszczającą cel i organizacyę Towarzystwa i zachęcającą do gromadnego przystępowania, gdyż warunkiem, od którego zezwolenie zależało, postawionym przez rząd, było, aby wartość zabezpieczonych przedmiotów wyniosła najmniej 5 do 6 milionów.

Na zgromadzeniu przygotowawczem w Krakowie dnia 22 lutego r. 1860 uchwalono zasadę wzajemności i przerobiono ostatecznie statuta w myśl wniosków p. Henryka Kieszkowskiego, który wtedy poraz pierwszy wziął u-

BURZA.

OBRAZEK

przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Ostatnie te słowa były wymówione półgłosem i tylko oboje je słyszeli.

Po nich nastąpił szelest sukni jedwabnej i pani Hyacynta zniknęła w przybocznym pokoju. Za chwilę zjawiła się znów niosąc w ręku niepokaźny instrument o strunach stalowych.

Wszyscy poruszyli się niespokojnie na fotelach i kanapach i ze wszystkich ust wymknął się okrzyk:

— Oh!...

Młody mężczyzna wziął instrument z ręki pani Hyacynty i w zachwycie artystycznym ścisnął ją serdecznie za rękę.

Postawiono stół na środku, przy którym usiadł artysta-amator.

Za oknem szumiała w tej chwili wściekła burza, łamały się konary drzew, na niebie grzmiało i łyskało. Wszyscy się uciszyli. Artysta wziął kilka cichych akordów i spojrzał na okno.

— Przy takiej orkiestrze, — zawołał z uśmiechem, — trudna będzie produkcya na instrumencie.

— Który się tylko wśród szeptów i spojrzeń zwykł odzywać, — uzupełniła jedna z sąsiadek.

— Masz pani słuszność, — odparł artysta, — bo same tony cytry są tylko szeptem i spojrzeniami pięknych oczu.

Nieznacznie spojrzał na panią domu, której ciemne oczy zamykały się teraz jakby gazą . . . przed wzrokiem ciekawych.

Śród burzy i grzmotu rozpoczął artysta serenadę. Wyszła pięknie i uroczo. Był w niej śmiech Mefistofela, były błyski brylantów, szmer strumyka, groza piekła i echo pobożnego chóru z kościoła. Burza za oknem dodała swoje tony, a wszystko razem sprawiło efekt niemały. Piękne usta złożyły się do wesołego uśmiechu, a białe rączki zaczęły przyklaskiwać artyście.

— Cudownie pan grałeś, — zawołała pani Hyacynta z okiem błyszczącem.

— Z takim Mefistofelem mogłaby nawet sama Małgosia pójść na koniec świata, — dodała starsza sąsiadka.

— A gdzież Faust? — zapytała młodziutka blondynka.

— Faust gra w karty, — szepnęła starsza jejmość swojej sąsiadce do ucha.

— Faust?... Dla czegoż on Faustem?

— Przecież wziął ją — na brylanty!

— Ah!... Brylanty prześliczne! Tylko pani Zeneida może z nią rywalizować.

— Za sam dyadem zapłacił sto tysięcy!

— Nic dziwnego, że oddała mu rękę i serce.

Taka zamiana nie zawsze wychodzi na dobre. Lepszy interes serce za serce.

— Gdy się jest młodym, nie patrzy się na przyszłość.

— Za to ta przyszłość mści się potem.

— Czy pani słyszałaś?

— Słyszałam... ale czy wiesz pani?

— Wiem... rzecz to zawsze dziwna.

— Gdzie brylanty pierwszą odgrywają rolę....

— Wychowanie... chęć ustawicznej zabawy!...

— Znudzenie....

Pani Hyacynta przystąpiła do rozmawiających.

— Jak się paniom podobała serenada? — zapytała z rozkosznym uśmiechem.

— Cudowna, już to pani umiesz zabawiać gości swoich.

— Nic dziwnego... Komu tyle dano, ten musi dawać wiele.

— Właśnie mówiłyśmy o tem, jak mąż pani jest szczęśliwy. Mieć taki skarb w domu, można się nazwać Rotszyldem szczęścia.

— Robię co mogę, aby się tylko—nie skarżył

— Wierzymy, że i pani nie masz powodu do skargi.

— Przeciwnie, widzę, że mi zazdroszczą.

Pani Hyacynta wypowiedziała te słowa z lekkim kaprysikiem na pięknych ustach. Spuściła oczy na bukiecik przypięty do piersi i zaczęła listki z niego obrywać.

Wyglądała uroczo, jak Małgorzata po brylantach.

— Czy pan Witold nie zechce jeszcze nam co zagrać? — zapytała jedna z poważniejszych sąsiadek.

— I owszem, — odpowiedziała pani Hyacynta, — on tak do gry zapalony, że sprawi mu to największą przyjemność.

Zwróciła się szybko do artysty-amatora.

— Panie Witoldzie, zagraj pan „Króla olch"... Ta burza za oknem będzie wybornym akompaniamentem do tej pieśni.

Wszystkim podobał się taki temat. Artysta wziął kilka akordów pełnych grozy. Burza za oknem zawtórowała podobnym hukiem, a całe zgromadzenie doznało jakiegoś dziwnego uczucia. W miarę jak zwrotki postępowały, zmieniały się akordy na cytrze i tony burzy za oknami.

Pani Hyacynta stała przed artystą i założone ręce spuściła ku ziemi.

Jej czarne oczy patrzyły gdzieś w powietrze, a różowe uszko łowiło chciwie dzikie tony szalejącej burzy. Zmieszane z tonami cytry, sprawiały na niej dziwne wrażenie.

Chciałaby w tej chwili z „Królem olch" pędzić wśród nocy przez bory... z tym wichrem, który szaleje za oknem, iść w zawody... z tą błyskawicą piorunną latać po niebie!...

Piosenka zakończyła się rozdzierającym akordem, który śmierć dziecka zwiastował, a za oknem w tej chwili ozwał się straszny łomot drzewa wydartego z korzeniem.

Wszyscy wzdrygnęli się, nawet artysta rzucił niespokojne wejrzenie na okno... tylko twarz pani Hyacynty była spokojną, a w jej oczach paliła się jakaś rozkosz niezwykła, a jej usta płonęły gorączką.

Po tym epizodzie zdawało się, że burza ustąje. Damy zaczęły się poruszać i nasłuchiwać, czy karety nie nadjechały.

Tymczasem służba wniosła do salonu różne chłodniki i przekąski.

Dama w czerwono-białej sukni zasiadła znowu do fortepianu. Koło niej stanął mężczyzna z ciemnym zarostem w towarzystwie młodej blondynki. Zaczął się piękny duet na baryton i sopran.

Skorzystał z tego pan Witold i nieznacznie wymknął się do pokoju, w którym grano w karty i palono cygara.

Pani Hyacynta wzięła cytrę i udała się z nią do swego buduaru.

* * *

Buduar pani Hyacynty, było to prawdziwe rajskie ustronie, jakie tylko pieniądze i dobry gust stworzyć mogły.

Sciany były wybite szarą materyą, na której zwieszały się różno-kolorowe festony. Z sufitu patrzył hymen z orszakiem weselnym. Posadzkę zaścielał olbrzymi kobierzec o jaskrawych barwach. Pod zwierciadłem stała niska otomana zielonym aksamitem obita. U sufitu wisiała lampa, z której biło światło różowe.

Gdy pani Hyacynta do buduaru weszła i cytrę na stole położyła, wszedł drugiemi drzwiami p. Witold.

— Ach pani! — zawołał, biorąc ją za rączkę.

— Panie Witoldzie, — odrzekła niespokojnie Hyacynta, oglądając się na drzwi, prowadzące do salonu.

Nastąpiła krótka pauza.

Pani Hyacynta patrzyła czas niejaki na młodego mężczyznę, który również swych oczu z niej nie spuszczał.

— Czy masz pan co do powiedzenia?

— Już wszystko pani wypowiedziałem.

— To rzecz bardzo smutna, — pauzy nie należą do przyjemności. Sercu trzeba zawsze coś mówić, inaczej zadrzemie.

— Więc powiem pani....

— Co pan powiesz?

— Że cię kocham nad życie... że bez ciebie...

— Już tyle razy to słyszałam.

— Przecież najpiękniejsza jest pieśń, której zwrotki się powtarzają.

— Ach! to przypomina mi śpiewy historyczne Niemcewicza.

— Od niejakiego czasu jesteś pani dla mnie chłodną...

— Widać ztąd, że nie znasz pan tajemnic Westalek, które wieczny ogień umiały utrzymywać.

— Za to pani znasz wszystkie ich tajemnice... w mojem sercu jest zawsze pożar nieugaszony!

— Czy tak?

Pani Hyacynta spojrzała na mówiącego jednem z owych spojrzeń kobiecych, które nawet... węgle kamienne mogą w płomień rozdmuchać. Uczuł to młody mężczyzna i gorące usta swoje przycisnął do białej rączki.

Pani Hyacynta rozśmiała się.

— Cóż mi ztąd, że serce pana płonie jak Wezuw, jeżeli u mnie, — lody sybirskie! Patrz pan, jak ręce moje zimne!

Białemi rączkami objęła twarz jego. Były one rzeczywiście zimne jakby z marmuru wykute. Młody mężczyzna chciał je rozgrzać i zaczął je całować. Pani Hyacynta patrzała z uśmiechem na te pieszczoty. (C. d. n.)

dział w obradach. Zasada przez niego postawiona i przez zgromadzonych przyjęta, dążyła do tego, aby Towarzystwo, chociaż na wzajemności oparte i z charakterem wyłącznie obywatelskim, uwzględniało doświadczenia, zebrane przez Towarzystwa, założone na zysk i zorganizowało swoją administracyą z ludzi fachowych i należycie i stale wynagradzanych, a nie z dorywczo i bez wprawy pracujących ochotników.

Na pierwsze Walne Zebranie tych, którzy deklarowali się należeć do Towarzystwa, dnia 1 marca 1860 r. przybyło przeszło 200 obywateli. Tu uchwalono zasady, a wypracowanie szczegółów powierzono komisyi statutowej. Drugie Walne Zebranie na podstawie pracy, przygotowanej przez tę komisyą, odbyło się już w czerwcu i przyjęło ostatecznie statuta. Koncesya na założenie nadeszła w lecie tego roku, a 26 listopada zebrało się trzecie w jednym roku Walne Zgromadzenie dla odbycia wyborów. Prezesem Rady nadzorczej wybrano Adama hr. Potockiego, wiceprezesem p. Leona Gołaszewskiego, I. dyrektorem Henryka hr. Wodzickiego, II. p. Władysława Biesiadeckiego, a dyrektorem-referentem p. Henryka Kieszkowskiego. Zastępcami dyrektorów byli: hr. Jan Załuski i Fr. Paszkowski.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 3 czerwca.

(—) Wskutek znanego rozporządzenia ministerstwa, mocą którego przyzwolonem zostało, aby poobsadzać prowizorycznie posady w miejsce tych profesorów szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, którzy mają stały urlop, z powodu zajmowania posad inspektorów okręgowych, Rada szkolna krajowa rozpisała następujące konkursa: 1) Posada profesora geografii i historyi w szkole realnej w Jarosławiu. 2) Prof. języków w szkole realnej w Tarnopolu. 3) Prof. nauk przyrodniczych i matematyki w seminaryum w Tarnopolu. 4) Prof. języka niem. i filologii w seminaryum w Rzeszowie. 5) Prof. nauk przyrodniczych i matematyki w gimnazyum w Rzeszowie. 6) Prof. języków w seminaryum krakowskiem. 7) Prof. języków w seminaryum stanisławowskiem. Posady te będą nadane wprawdzie prowizorycznie, ale pobierają całą płacę i emolumenta — mogą być jednak kandydaci przeniesieni na inne posady, gdyby którykolwiek z inspektorów powrócił na swoją. Konkurs ten ma być rozstrzygnięty przed końcem nadchodzących wakacyj, gdyż ministerstwo poleciło, aby z końcem lipca przedłożone zostały propozycye.

Odpowiedzi na podanie Komitetu wycieczkowego z generalnej dyrekcyi kolei Karola-Ludwika, dotychczas nie ma. Komitet otrzymał bardzo serdeczne zaproszenie od krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent p. Dąbrowski gorącemi słowami oddał cześć pamięci śp. Franciszka Gostkowskiego długoletniego członka Rady i śp. Jana Dobrzańskiego, obu zasłużonych dobrze gminie m. Lwowa. Rada przez powstanie uczciła pamięć zmarłych.

Dr. Filip. Zucker postawił następujący wniosek: Do robót pogłębienia, wyposadzkowania i pokrycia Pełtwi na przestrzeni od figury św. Michała do placu Gołuchowskich (przestrzeń plantacyj t. z. „Wały hetmańskie“) należy przystąpić z wczesną wiosną 1887 r., i roboty powinne być ukończone w r. 1888. — Na koszta wynoszące 180.000 złr., według obliczeń urzędu budowniczego, należy obmyśleć środki pokrycia. Wniosek ten przekazany został sekcyi 3 i 2-giej.

Dr. Goldmann Bernard interpeluje p. prezydenta, jako prezesa Rady szkolnej okręgowej, czy magistratura ta nie zamyśla wobec panujących upałów ograniczyć naukę w szkołach ludowych tylko na ranne godziny — popołudniowe bowiem chodzenie dzieci do szkoły nietylko nie przynosi żadnej korzyści dla nauki, lecz działa ujemnie na ich zdrowie.

P. prezydent odpowie na interpelacyę po posiedzeniu rady okręgowej — zapewnił jednak interpelanta, że nad sprawą tą zastanawiał się już z p. inspektorem.

Najważniejszą sprawą były wnioski odnoszące się do m. muzeum przemysłowego. Według słów referenta p. Czernego, instytucya ta podległa kontroli reprezentacyi miejskiej, i w myśl statutu obowiązana do składania sprawozdania i rachunku z pobranych kwot, mimo licznych nakazów i wezwań dotychczas tego nie uczyniła. Rada nadzorcza zaś nie odbywa żadnych posiedzeń, słowem jest w kompletnej dezorganizacyi. Imieniem przeto sekcyi wnosi referent: 1) Rozwiązać dotychczasową Radę nadzorczą i na następnem posiedzeniu wybrać nową. 2) Na przyszłość wybór Rady nadzorczej ma być uskutecznionym równocześnie z wyborem różnych sekcyj i komisyj na początku każdej kadencyi Rady miejskiej. Wniosek ten po długiej dyskusyi znaczną większością przyjęto.

Z Sejmu pruskiego.

W dniu 1 czerwca Sejm pruski w trzeciem czytaniu przyjął ostatni wniosek antypolski w postaci dodatkowego etatu ministerstwa oświaty, to jest subwencyonowanie niemieckich szkół, pensyonatów, bibliotek i czytelni, dawanie uczniom gimnazyalnym i akademikom niemieckiego pochodzenia stypendyów.

Podczas rozprawy generalnej pierwszy zabrał głos poseł Kantak i w świetnej mowie gruntowną dał odprawę ministrowi Gosslerowi na jego wywody przy drugiem czytaniu, rozbierając je punkt po punkcie, zdanie po zdaniu. Mowa posła naszego z tego względu zasługuje na uwagę, że poparta została licznemi dokumentami, zaczerpniętemi z aktów Towarzystwa K. Marcinkowskiego, rozpraw sejmowych, sprawozdań z czynności towarzystw akademickich. Krzywda uczyniona przez ministra oświaty jednemu z najwznioślejszych naszych towarzystw, tudzież ogółowi polskiej uczącej się młodzieży, była w dostateczny sposób powetowaną.

Nieprzejednany wróg nasz Tiedemann polemizował z Schorlemerem, który podczas drugiego czytania powoływał się na słowa ks. Bismarcka, który w r. 1867 wyrzekł między innemi, „iż mieszkańcy dawnej rzeczypospolitej polskiej swą wdzięczność i swe przywiązanie do rządu pruskiego i do domu królewskiego okazywali w większości przy każdej nadarzającej się sposobności“. Zdaniem Tiedemanna stosunki w Poznańskiem bardzo się zmieniły. Dzięki usiłowaniom polskich przywódców powstał silny stan średni, liczne polskie stowarzyszenia rzemieślników, kupców, kramarzy, zostające pod sterem inteligencyi, polskie kasyna i banki ludowe. Katolicyzm zespolony jest z polonizmem. Dalej pomnożyła się prasa polska. To wszystko jest owocem nadmiernej agitacyi ostatnich dwóch lat. Mówię, że przyczyniła się do tego walka kulturna. Ale cóż złego uczyniła ona? A teraz przecież skończyła się już! (*Wołania z centrum: jeszcze nie!*) Niech posłowie Jażdżewski i Stablewski szerzą po stronie polskiej pokój i tolerancyę. W końcu zarzucał Tiedemann, że z dóbr Jaktorowa wydalono niemieckich urzędników i robotników.

Poseł Windhorst dziwił się, że wysoki urzędnik prowincyi poznańskiej jak Tiedemann, który powinien działać w duchu pojednawczym, występuje z tak wielką antypatyą przeciw Polakom. Konstatuje następnie z przyjemnością, że z poprzedzającego r. 1867 czasu nie można Polakom żadnego uczynić zarzutu. Słowa Tiedemanna, choć stoi na czele regencyi bydgoskiej, nikogo nie przekonały. Nie podał on bowiem żadnego faktu.

„Że w prowincyach polskich panuje antypatya przeciw Niemcom, mówił Windhorst, winien rząd sam; doskonale on bowiem potrafił umieszczać w tych częściach kraju tylko protestanckich urzędników, jako komisarzy obwodowych i t. d. Ci panowie przysyłają tu berychty, które nam z ław rządowych tak często bywają odczytywane. Gdyby rząd zarządzał krajem tym według wyobrażeń mieszkańców, byłoby tam lepiej niż dzisiaj (*Słusznie! z ław polskich*); gdyby doniosłe posady dawano katolikom, nie stałoby się to wszystko co dzisiaj. Teraz my sztucznie, co zaniedbano naprawić mamy? Powtarzam jeszcze raz: Jeźli mężowie, zajmujący wysokie stanowiska w takie przeciwieństwo do Polaków się wstawiają jako ich wrogowie, to dziwić się nad antypatyą tą nie można. Jestem tu już od lat wielu, a zawsze tylko od mężów tych słyszałem namiętne mowy. Powołnję się przytem na posła Gerlacha, któremu poseł Tiedeman nie będzie mógł zarzucić braku patryotyzmu. Gerlach zawsze oświadczał, że z energią musimy się zwrócić przeciwko prawom antipolskim, by przeciwności w prowincyach tych nie powiększyć, a Gerlach jest czcigodnym kolegą i dobrym Prusakiem.

Drugim faktem przytoczonym przez preopinanta ma być utworzenie przez lekarzy, adwokatów i t. d. stanu średniego. Ja usłyszawszy to, w najwyższym stopniu z tego się ucieszyłem. Na innem miejscu zwykle przecież ubolewają nad tem, że stan średni w Polsce jak w ogóle w krajach słowiańskich się nie wykształcił. Inne rządy cieszą się z tego, jeśli stan średni się utworzy. Tu jest inaczej, a ja zrozumieć nie mogę, by rzeczywiście w kołach rządowych istniała wola zniszczenia tak szczytnych dążności polskiego stanu średniego. Ja mniemam raczej, że korzystnem tylko być może, jeźli polskie społeczeństwo jednoczy się do wspólnej pracy i tem samem odchodzi odzłego nałogu marnowania czasu za granicą i trwonienia tamże pieniędzy w grze, jak dawniej prezes ministerstwa powiedział. Zjednoczyli się oni w pożyteczne stowarzyszenia i życzę, by wszystkie prawa te a szczególniej 100-milionowe uczyniło ich oszczędniejszymi (*Brawo!*).

To są fakta przytoczone przez posła Tiedemanna, innych zaś nie wymienił. Wszystko inne zaś nie było przytoczeniem faktów tylko frazesów, co raz u mnie zganił poseł Tiedemann. (*Wesołość*). Nie biorę mu tego za złe, bo często uważa się to za frazes, czego się nie rozumie. (*Wielka wesołość*).

Poseł Tiedemann mniema, że walka kulturna już zakończona. Powtarzam tu raz jeszcze, że uczyniono krok do pokoju, ale rewizya praw ma dopiero nastąpić i spodziewam się, że gdyby książę kanclerz na to przystać nie chciał, to sędziwy cesarz będzie miał dosyć siły, aby go do tego zniewolić.

Dodać muszę, że środki na niwie kościelnej i szkolnej przeciw Polakom przedsiębrane dowodem są tego, że walka kulturna jeszcze się nie skończyła i prosić będę Boga, by się tam z nową gwałtownością nie pojawiła.

Preopinant mniema, że środki przeciw Polakom przedsiębrane nie wytępią ich. Utrzymywano też, że nie mają one tego celu, ale środki te same świadczą o odmiennym zamiarze. Jeżeli słyszymy o ekspropryacyach, jeżeli przyznajemy 100 milionów na wykupywanie cierpiących niedolę właścicieli polskich, w czasie, gdy inne rządy dają sumy na podniesienie rolnictwa, — by nie podupadło i gdzie my sami staramy się podnieść rolnictwo w innych prowincyach, to to wszystko wydaje się zdążać do tego, by Polaków ze szczętem wytępić. Szanowny pan mniemał, że sprawy się tem mniej zaostrzą, ja jestem przeświadczony, że naprężą one się tem więcej i że przeciwieństwa tem więcej się uwidocznią i sprawa wzniesie się do najwyższego stopnia. Powtarzam zatem Polakom, by nie dali się unieść swym niechęciom i rozdrażnieniu do jakich kroków bezprawnych. Niech panowie wszystko znoszą z cierpliwością i poddadzą się Opatrzności, a nigdy nie ustaną błagać Boga o łaskę i pomoc, to miną ciężkie czasy. Spodziewam się szczególnie, że Niemcy w Poznańskiem starać się będą o to, by ulżyć twardej doli polskich współobywateli i współbraci. Do rządu apelować nie mogę, bo zawezwałbym ministra oświecenia, by wszystko co przygotowuje przeciw nauczycielom rzucił pod stół, a ustanowił raczej rozsądnych nauczycieli, pomnożył szkoły i doskonałych referentów przydał władzy szkolnej, a szczególnie takich ludzi, którzy karyery swej nie zawdzięczają szczególnej niechęci ku Polakom.

Tak się rzeczy mają! Mniemam, że gdy rząd kierować się będzie memi propozycyami, to lepiej będzie przynajmniej, niż gdy rządzić będzie *á la* Tiedemann.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 czerwca

Wczorajsze posiedzenie komisyi cłowej nad cłem od nafty było bardzo ożywione. Na początku sesyi zażądał p. Zchok wydrukowania protokółu ostatniego posiedzenia, a p. Hallwich odczytania tego, co na ostatniem posiedzeniu oświadczył minister skarbu.

P. Gomperz skonstatował, że rząd sam uznaje trudności klasyfikacyi oleju mineralnego, ale dopiero ankieta nazwała rzecz po właściwem imieniu, oświadczając wyraźnie, że surowicy nie sprowadza się wcale z Kaukazu, a jeden z reprezentantów rządowych przyznał nawet wprost, że towar kaukaski jest olejem sztucznie przyrządzonym, a więc nie surowicą. Czyż małe podwyższenie cła na taki podrabiany produkt może być wystarczającem dla wynagrodzenia szkód, które ponosi skarb przez takie przemycanie? Przecież w to nikt nie uwierzy. Na to potrzeba środka radykalnego, jeżeli się nie chce sankcyonować obejścia ustawy. Potrzebie tej dogadza właśnie wniosek p. Suessa — i dlatego zapowiedział, iż za nim głosować będzie.

P. Mauthner bronił wniosku Suessa, za którym oświadczyli się byli nietylko posłowie z lewicy, ale i posłowie z prawicy ze szczególną gorliwością. Mianowicie p. Wysocki objaśnił rzecz bardzo gruntownie, a zarzuty reprezentantów rządu nie potrafiły w niczem osłabić jego wywodów. Dopiero oświadczenie ministra skarbu, które z istotą rzeczy nie mają żadnego związku, wywołały zmianę zapatrywań. — Następnie p. Sochor przytacza pewne wątpliwości przeciw wnioskowi p. Suessa, twierdząc, że i ten wniosek nie przeszkodzi przemytnictwu i defraudacyi, jeżeli rząd je wspiera. Dlatego oświadcza się przeciw niemu.

P. Abrahamowicz zwraca uwagę na to, że posłowie z Galicyi pamiętają nietylko o interesach kraju swego, ale i o ugodzie z Węgrami. Będąc w mniejszości pracowali nad załatwieniem tej ugody. Czyż teraz, będąc w większości, mają tę ugodę narażać na niebezpieczeństwo? Ankieta nie podała pewnego środka, któryby zapobiegał przemytnictwu. A za wnioskiem p. Suessa oświadczyło się Koło polskie tylko w zasadzie. Teraz skutkiem oświadczenia rządu zmieniła się sytuacya. Wreszcie stawia wniosek następujący: Nafta, nie dająca się używać do oświetlenia bez poprzedniego destylowania lub oczyszczania, jako też wszelka przerabiana lub przyrządzana, lecz bez poprzedniego destylowania albo oczyszczania nie nadająca się do oświetlenia, ciężka, której gęstość przy 12 stopniach Réaumura przewyższa 830 stopni, opłaca 2 złr. (zamiast 1 złr. 42 ct. podług wniosku rządowego).

Z kolei bronił swego wniosku p. Suess dziwiąc się, że minister skarbu związał sprawę swej dymisyi z kwestyą zachowania przemytnictwa i defraudacyi.

Na to odparł p. Dunajewski, iż tu nie rozchodzi się o zachowanie defraudacyi cłowej. Pozycye cłowe oznaczone są w ustawie i przez ustawę mogą być zmienione. O defraudacyi nie może być mowy tam, gdzie ustawa cło oznaczyła. Co do rzeczy samej zaś oświadczył minister, że wniosek p. Suessa różnił się zasadniczo z wnioskiem rządowym, i dlatego występuje rząd przeciw niemu; wniosek p. Abrahamowicza zaś żąda tylko podwyższenia cła o kilka centów w porównaniu z wnioskiem rządowym. Rząd oświadcza swoją gotowość do rokowań z Węgrami, jeżeli komisya cłowa przyjmie ten wniosek.

Wreszcie — jak już wiadomo — przyjęto ten wniosek p. Abrahamowicza.

Według wiadomości z Londynu stosunek głosowania przeciw bilowi irlandzkiemu może być następujący: 251 konserwatystów, 58 wigów, 45 radykalnych, razem 354 głosów; za bilem razem z liberalnymi i głosami Irlandczyków ma być tylko 306 głosów. Tymczasem w całej Anglii, stosownie do zarządzenia gabinetu, przygotowanego na wszelką ewentualność, rozpoczęto przygotowania do nowych wyborów. John Bright wystosował drugie pismo przeciw projektowi, w którem mówi, że gdyby nie powaga Gladstona, to za bilem nie odezwałby się ani jeden głos w parlamencie, z wyjątkiem frakcyi irlandzkiej. Za głosem Brighta pójdą radykaliści.

Rozprawy toczą się ciągle; ostateczne głosowanie odbędzie się w poniedziałek i wtedy rozstrzygnie się los bilu, lub gabinetu, lub parlamentu. Tymczasem odbywają się nkłady o skłonienie Chamberlaina, aby się zgodził na jaki sposób pośredni.

Tymczasem armia ochotnicza w prowincyi Ulster organizuje się dalej, rozumie się tymczasowo na papierze, aby zbrojnie przeszkodzić wprowadzeniu parlamentu irlandzkiego, gdyby bill irlandzki był uchwalony. Ta armia czynna składa się z 32.820 ludzi piechoty, 1040 jazdy, 2.530 artyleryi, 960 inżynieryi i 550 strzelców; wliczywszy do tego rezerwy i oddziały dodatkowe — wyniesie projektowana armia oranżystów przeszło 73 tysięcy.

W Paryżu sprawa wydalenia książąt z rodzin dawniej panujących jeszcze niezałatwiona. Komisya banicyjna jeszcze nie sformułowała ostatecznie swego wniosku, dlatego też i rada ministrów nie powzięła dotąd żadnego stanowczego postanowienia. Według *Ag Havasa* rada ministrów wytrwa w swem pierwotnem postanowieniu, aby wydalenia obowiązkowe, orzeczone przez Izbę, odnosiły się tylko do hr. Paryża z synem, i do ks. Hieronima z synem Wiktorem; wydalenie innych zaś aby było zostawione uznaniu ministrów.

Przeciw rządom francuskim na Madagaskarze miało wybuchnąć powstanie. Takie wieści rozeszły się po Paryżu; rząd jednak uspakaja twierdzeniem, że ostatnie wiadomości urzędowe nic o tem nie wspominają.

Według telegraficznych doniesień z N. Yorku przywódźca anarchistów, głośny Most, został skazany na więzienie jednoroczne i na grzywnę w wysokości 500 dolarów. Trybunał wyraził przytem ubolewanie, że nie może na winowajcę nałożyć większej kary, lecz napiętnował go w wyroku nazwą największego oszusta na świecie. — Wszystkie dzienniki amerykańskie wyrażają teraz otuchę, że ukaranie przywódzcy wichrzycieli i anarchistów poskromi jego zwolenników. Oprócz Mosta, który już uległ karze, jest jeszcze 22 oskarżonych w Chicago o podburzanie do podpaleń i mordów. Wobec powszechnego oburzenia nie ulega wątpliwości, że i oni będą skazani.

Kronika.

Kraków, 5 czerwca

W grobach królewskich na Wawelu odprawione będą w poniedziałek o 10 rano msze żałobne za spokój duszy Kazimierza Jagiellończyka i Jana Sobieskiego.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, mających prawo głosowania, odbędzie się dnia 7 bm. o godzinie 4 po południu.

Loterya fantowa Jutro o godz. 4 po południu otwarty zostanie park krakowski, gdzie odbędzie się zapowiedziana loterya fantowa na korzyść pogorzelców m. Stryja i Liska. Następujące panie raczyły przyjąć udział w urządzeniu zabawy: Przy stołach z biletami wejścia zasiędą 1) panie Bolesławowa Lutostańska i Czesławowa Kieszkowska; 2) panie prof. Rosnerowa i Szajnochowa. W altanach z fantami: 1) pani Wołodkowiczowa i hr. Stanisławowa Tarnowska; 2) pani Stojowska i Mazaraki; 3) panie Jakubowska i Łuszczkiewiczowa; 4) panie Bochenkowa, Witowska i Zakrzewska. Przy stolikach z biletomi: 1) p. Rekowska i Zofia Łuszczkiewicz; 2) pani Zofia z Kieszkowskich Chełmicka; 3) panie Oczapowska, Krzymuska i panna Brzeska; 4) ***. Przy bufecie i owocarni ks. Windischgraetz i hr. Załuska z córką. Przy loteryjce podwieczorkowej: panie prezydentowa Szlachtowska, Tetmajerowa, Żeleńska i panienki. W mleczarni pani Wilsonowa, panna Maciejowska z pannami. Przy kawie mrożonej pani Adamkiewiczowa. W altanie z wodą sodową, kwiatami i papierosami pani Gadomska. Przy łódkach pani Prylińska. W altanie z herbatą pani Chojecka z córką. W altanie z limonadą pani Zachałkowa. Przy strzelnicy pani Feintuchowa. Przy chuśtawkach i karuzeli pani Kirchmajerowa z córkami.

Cena wejścia 20 centów. Dzieci płacą połowę. Losy loteryjne po 20 ct. Trzecia część fantów wygrywa. W loteryjce podwieczorkowej każdy los (10 ct.) wygrywa. Szklanka mleka, herbaty z ciastem, chlebem z masłem lub innemi przystawkami 20 ct. Woda sodowa, limonada 10 ct. Osobno kawa mrożna, lody, cukry, owoce i kwiaty. Strzał 5 ct. Chuśtawka za 5 minut 10 ct. Łódka na kwadrans 20 ct. Rzut w kręgielni centa.

Wystawę obrazów ponadsyłanych przez licznych artystów polskich na loteryę na korzyść wdów i sierót po literatach i artystach urządziło w swem lokalu Koło literacko-artystyczne. Publiczność nabywająca bilety na loteryę, chętnie zapewne pospieszy oglądać fanty, których ciągnienie odbędzie się 20 października br. Wystawa otwartą będzie od jutra. Niemałą siłą przyciągającą do jej zwidzania jest umieszczony na czas krótki obraz p. Bienkiewicza p. t. „Polska“. Znawcy i miłośnicy sztuki o obrazie tym najpochlebniejszy sąd wydają — Cena wejścia oznaczona na 10 centów, zaś w środy po 20 centów od osoby.

Br. Jorkasch Koch, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbowej, dzisiaj rano pociągiem pospiesznym przejechał przez Kraków ze Lwowa do Karlsbadu.

Z uniwersytetu. P. Antoni Schwenk, rodem z Krakowa, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

P. Feliks Hipolit Ścibor Sierhiejewicz poddany rosyjski, wykonał w dniu dzisiejszym w Prezydynm magistratu przysięgę, jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy Krakowa. Przy tej sposobności złożył p. Sierhiejewicz dla ubogich miejscowych kwotę 3 złr.

Józef Brandt znakomity artysta-malarz, zamieszkały w Monachium, po kilkudniowym pobycie w Krakowie odjechał dziś do majątku swego w Król. Polskiem. Brandt przywiózł z sobą świetny obraz, który na zamówienie zarządu Muzeum narodowego oddał temuż zakładowi. Obraz przedstawia spotkanie w lesie. Uzyskaną stąd kwotę, jak słyszymy zamierza znakomity artysta przeznaczyć na konkurs artystyczny, którego warunki niebawem mają być ogłoszone.

Joannę d'Arc ocenia mistrz Matejko na 400.000 franków.

Na dworcu kolei wczoraj wieczorem liczne grono słuchaczów medycyny żegnało dra Wiczkowskiego, przenoszącego się na stały pobyt do Lwowa. Młodzież, z której większa część pracowała pod kierunkiem dra W. w pracowni chemii lekarskiej, serdecznie żegnała odjeżdżającego, a cały akt pożegnania odznaczał się prawdziwem ciepłem i serdecznością i był najlepszym dowodem przywiązania, jakie sobie dr. W. wśród młodzieży zjednać potrafił.

Wśród żegnających dra W. byli także doktorzy medycyny, koledzy odjeżdżającego, oraz prof. Stopczański, który serdecznie żegnał swego asystenta, rokując mu jak najlepsze powodzenie na nowem stanowisku.

Ślub. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej pobłogosławionym dziś został związek małżeński pomiędzy p. Ludwikiem Trzetrzewińskim, obywatelem z Król. Polsk. a panną Heleną Niesiołowską córką Hipolita i Ewy z Nowosielskich, właścicieli dóbr Gnatowice.

Z teatru. Nietoperz — stworzenie niesympatyczne, w tytule operetki Straussa nabrało wiele wdzięku i stało się siłą przyciągającą. W znacznej części zapewniły mu to w Krakowie siły wokalne i aktorskie personalu lwowskiego. Panna Praunówna obok sympatycznego głosu rozwinęła bogaty zasób subtelnego humoru w akcyi, każąc podziwiać w sobie zdolności aktorskie, godne uwagi reżysera lwowskiego dramatu. Pani Kasprowicz pozwoliła zapomnieć, że partya Rosalindy leży właściwie bardziej w granicach warunków p. Radwan. P. Bandrowski, a zwłaszcza p. Floryański śpiewem, pani Booskaj, pp. Myszkowski i Skalski grą wyborną, a p. Jarecki pieczołowitością w kierownictwie muzycznem zasłużyli na uznanie, którego lwią część wyliczyła im wczoraj publiczność nasza. Pani Borodziej i p. Krykiewicz zyskali również za choreograficzny swój popis w akcie drugim silne brawo. Teatr był po brzegi wypełniony, publiczność niezwykle ożywiona i zadowolona. *O. O.*

Artyści teatru krakowskiego podzieleni na dwie grupy opuścili nasze miasto. Część udała się do Lublina, gdzie grać będą pod kierunkiem p. Antoniewskiego, część zaś do Galicyi, gdzie w większych miastach dadzą po dwa, najwyżej trzy widowiska. Grupa ostatnia ma w swem gronie pp. Janowskich, Rygiera i Stępowskiego. Urlopy otrzymali wszyscy na trzy miesiące, z połową pobieranej podczas trwania zimowego sezonu pensyi. Zanotowania godnem jest, iż zwykłe a rozgłośne swary pomiędzy artystami a zarządem teatru, dawniej peryodycznie praktykowane z początkiem letniego sezonu, po raz pierwszy obecnie po szeregu lat się nie powtórzyły. Pokazuje się więc, że utrzymanie ciszy i spokoju w grożącej dawniej burzą i piorunami atmosferze teatralnej, nie musi być zadaniem arcytrudnem i wymagającem niepospolitych „zdolności dyplomatycznych“, skoro pierwszy z rzędu następca uprzywilejowanego, długoletniego przedsiębiorcy, zadaniu temu podołał.

Magistrat ogłasza: Na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z dn. 9 maja 1875 Dz. p. p. l. 76 w interesie bezpieczeństwa i dobra publicznego, rozporządza się niniejszem, że osobom prywatnym, korzystającym z urządzeń gazowego oświetlenia nie wolno samowolnie zmieniać, naprawiać lub przenosić rur gazowych i gazometrów. Do wykonywania takich i w ogóle wszelkich robót około prywatnych urządzeń gazowych, uprawniony jest w mieście Krakowie jedynie zarząd gazowni miejskiej, do którego się w razie potrzeby zgłaszać należy, a który otrzymuje równocześnie polecenie, aby zamówione przez osoby prywatne roboty niezwłocznie wykonywał.

Przekraczający niniejsze rozporządzenie, karani będą na zasadzie § 6 powołanego na czele rozporządzenia grzywną od 1 do 100 złr. albo aresztem od 6 godzin do 14 dni.

Na ulicy Pijarskiej rozpoczęto stawiać arkady dla połączenia Muzeum ks. Czartoryskich z realnością położoną z drugiej strony poprzednio do pana Koźmiana należącą.

Próba ogniowa. Ziomek nasz, p. Rudolf Scherer ze Stanisławowa, zrobił wynalazek impregnacyi drzewa, słomy, płótna, wszelkich tkanin, dekoracyi teatralnych, sznurów a nawet papieru, przez co te przedmioty, pod działaniem ognia, wprawdzie zwolna zostają zwęglone, ale w żaden sposób nie płoną płomieniem, który też wskutek tego nie może się udzielić przyległym przedmiotom Wynalazek ten zyskał w Wiedniu (gdzie p. Scherer osiadł i założył wielką swą fabrykę impregnacyi), a nawet za granicą powszechne uznanie — i dziś już p. Scherer nie może prawie podołać zamówieniom na impregnowanie fabryk, teatrów, domów prywatnych i ich urządzeń, a nawet powozów i tramwayów.

Aby zapoznać i kraj rodzinny ze swym zbawiennym wynalazkiem, zamierza p. Scherer, korzystając z jubileuszu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przedsięwziąć w środę, d. 9 bm. o g 5 próbę ogniową u nas w Krakowie, na Błoniach; aby wykazać skuteczność swej metody. Sądzimy, że w chwili, w której miasta i miasteczka nasze tak wiele od pożarów ucierpiały publiczność nasza zechce zapoznać się z tym pożytecznym wynalazkiem i za hęci tym sposobem sumienną pracę naszego ziomka.

Rozprawa o morderstwo. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa w sądzie krajowym karnym pod przewodnictwem prezesa sądu karnego Czyszczana, w sprawie Pawła Szustka obwinionego o morderstwo, dokonane tego roku na osobie Jędrzeja Dziubka w lodowni Grosmana przy ulicy Zwierzynieckiej. — Paweł Szustek, jako mający dopiero lat 19, zasądzony został na 15 lat ciężkiego więzienia obostrzonego ciemnicą w każdym dniu rocznicy popełnionego morderstwa.

Zapiski policyjne. Przedwczoraj przytrzymano w kancelaryi zarządu drukarni Anczyca i Spł niedorostka 18 lat liczącego, rodem z Czernichowa, który otworzył kluczem, przedtem skradzionym, ową kancelaryę w porze wieczornej i dokonał już tam kradzieży marek listowych i pieniędzy. Ten sam chłopak wszedł przed miesiącem do drukarni Związkowej przez okno z ulicy św. Marka i tego samego rodzaju kradzież tam popełnił.

Od osoby podejrzanej odebrano nóż, widelec i pierścionek, znaczone literami K. P., oraz szpilkę z kameą i broszkę, które nabyć musiała w sposób niewłaściwy od niewiadomego dotąd właściciela.

Zmarli. Franciszek Steuer, pensyonowany starosta w Nowym Targu, honorowy obywatel tegoż miasta, zmarł 3 bm.

Magister chirurgii przy szpitalu w Krzeszowicach dr. Marcin Stawoski, zmarł 4 b. m. w 80 roku życia.

Stanisław Świerzyński, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, syn śp. Saturnina, zasłużonego artysty-malarza, zmarł dnia 4 bm. w Krakowie w 25 roku życia.

Pociąg spacerowy o znacznie zniżonych cenach odejdzie z Krakowa do Wiednia z powodu Świąt Zielonych — w przyszłą sobotę.

Lwów, 4 czerwca. Panna Celina Dobrzańska, córka ś. p. Jana Dobrzańskiego, oraz p. Stanisław Niewiadomski otrzymali od namiestnictwa przedłużenie koncesyi na prowadzenie teatru lwowskiego do Wielkiejnocy 1887 r.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar siana na Janowskiem, który przypomniał nam całą grozę nieszczęścia, w jakiem około 50 osób straciło życie. Bardzo szybkiemu przybyciu straży zawdzięczać należy, iż ogień nie przybrał większych rozmiarów, a także, iż nikt nie stracił życia, pomimo iż w nieoparkanionym składzie siana sypiają jakdawniej włóczęgi.

Zmarła tu Emilia Loder, przez 40 lat utrzymująca pensyonat żeński we Lwowie, której zasługami było szczepienie w umysłach wychowanic przywiązania do Polski.

Tęczynek, 4 czerwca. W skutek ulewy wystąpiła z brzegów rzeczka, stanowiąca dopływ Rudawy i zalała błonia i pola. Wieśniacy musieli wyprowadzać bydło z domów i na strychy wynosić swe mienie. Pioruny potrzaskały część alei topolowej. Grad bijący miejscami zniszczył wszelki plon i przez długi czas leżał na polach.

Ciężkowice pod Szczakową 4 czerwca. W nocy z 31 maja na 1 czerwca około godziny 2-giej powstała straszna burza z grzmotami, gradem i ulewą. Grad zniszczył znaczną część plonów a nawalna ulewa zrządziła znaczne szkody. Dzisiaj znowu około godziny w pół do 3 popołudniu powtórzyła się ulewa tak znaczna, że wszystkie doliny wodą są zalane. Szkody na razie nie dadzą się obliczyć. Szczególniejszem jest zjawisko, że grad w nocy mógł się utworzyć.

Pożary. W Żydaczowie 26 bm. wybuchł ogień w jednym z domów w Rynku położonych. Ogień stłumiono, — lecz rzecz dziwna! na drugi dzień wybuchł powtórnie i znów ugaszono, aż wreszcie, kiedy po raz trzeci palić się zaczęło i znów opanowano niezręczny żywioł, podejrzani o podpalenie trzej izraelici zostali uwięzieni.

Wczoraj wybuchł znów ogień w przeciwnej stronie rynku i zniszczył dwa domy oraz stajnie. Pożar zlokalizowano, — pomoc była energiczna. — W mieście w skutek ognia panuje taka obawa pożaru, iż wiele osób wynosi się z rzeczami na pola.

W Morawicy niedaleko Krzeszowic spłonęły wczoraj zabudowania dworskie.

Księgarnia polska w Petersburgu od lat kilkunastu istniejąca zmieniła w tych dniach właściciela. Dotychczasowy jej kierownik poniósłszy znaczne straty, odstąpił ją pp. Piltzowi, redaktorowi *Kraju* i Lesmanowi. Likwidacyą interesów, jakie dawna firma miała w Warszawie, zajmie się warszawska firma Gebethner i Wolff.

Mianowania. Minister handlu przeniósł zarządcę pocztowego Adolfa Wyrzykowskiego z Kołomyi do Drohobycza.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 6 czerwca: „Donna Juanita“, opera kom. w 3 aktach Souppego, z panią Radwan w tytułowej roli.

We wtorek 8 czerwca: „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z panią Skalską w tytułowej roli.

We środę 9 czerwca: „Gaskończyk“, opera komiczna w 4 aktach Souppégo, z p. Bandrowskim w tytułowej roli.

We czwartek 10 czerwca: „Wesoła wojna“, opera kom. w 3 aktach Jana Straussa.

Katastrofa w kopalni.

Zarząd kopalni w Niwkach, obok huty Göppel, we wsi Galmanie, należącej do skarbu Krzeszowice, dowiedział się, że w nocy d. 2 b. m. coś się wydarzyło w kruiganku, łączącym szyby Stacy, Ćwikła i Prokop, gdzie pracowali dwaj górnicy Jakób Kaczała i Szymon Smołka, którzy we wtorek weszli do kopalni. Jak się później okazało, wybuchł pożar w ulicze, wiodącej od starego szybu za kancelaryą, który się zapadł. Pożar odkryto przypadkiem. Żony bowiem wzmiankowanych górników, zaniepokojone, że ich mężowie nie wracają do domu, udały się do kancelaryi sztygara z zapytaniem: dla czego ich mężowie dotychczas z szybu nie wyszli?

Sztygar Władysław Świątkowski natychmiast spuścił się z ludźmi przez szyb Ćwikłę, lecz pod wpływem wydobywających się gazów omdlał, spadł z drabiny i nieprzytomnego już na wierzch wydobyto. Różnych następnie używano sposobów wejścia do kopalni w celu przekonania się, co się dzieje z Kaczałą i Smołką, jak również w celu stłumienia pożaru. Próbował między innymi wejść także przez szyb Ćwikła żandarm Dudek, starszy górnik (*Oberhauer*) Kazimierz Feliksiak i inni, lecz wszystkich wydobyto zemdlonych, a Feliksiak dotąd do zdrowia przyjść nie może.

Z górników, spuszczonych do szybów, powrócił Marcin Gąsior z omdleniem, iż widział trupa Kaczały, lecz mu gazy dalej postąpić nie dozwoliły. Odpocząwszy nieco po raz drugi spuścił się on do kopalni, zkąd jednak więcej już nie wrócił.

W ogóle wchodziło przez szyb Ćwikłę 27 ludzi, z których czterech padło ofiarą śmierci, a sześciu zaledwie do życia przywrócono. Nowa partya górników wyciągnęła na wierzch zwłoki czterech swych towarzyszów, a mianowicie Marcina Gąsiora, Karola Matusika, Pawła Pałkę i Kazimierza Matona, którzy pozostawili rodziny w największej nędzy. Działo się to wszystko we środę.

Zastępca starszego sztygara Kamhols zawiadomił natychmiast o smutnym wypadku pełnomocnika dóbr hr. A. Potockiego p. Sieglera, zarządcę kopalni br. Rotszylda Lajossa Ujhary, tudzież inżyniera starostwa górniczego dra Edmunda Eisela, który zażądał w środę wieczorem pomocy straży pożarnej z Krakowa. Oddział straży krakowskiej pod komendą brandmistrza Ilka i sierżanta Wójcika przybył w kilka godzin do Galmanu, zaopatrzony w przyrządy ratunkowe, tak zwane piwniczne.

Z lekceważeniem życia i prawdziwą brawurą weszli nasi strażacy przez szyb Prokopa, pragnąc dostać się do miejsca, gdzie spoczywały trupy Kaczały i Smołki. Zaledwie jednak uszli 120 kroków, kaganki zgasły, więc dalej iść nie było można. Duszące gazy mimo przyrządów piwnicznych nie pozwoliły naprzód postąpić dzielnym strażakom, choć niedaleko już byli od ofiar nieszczęścia. Probowali następnie nasi strażacy z p. Ilgem na czele wejść przez szyb Langera i uszli przeszło 80 metrów, czyli na odległość czterech lin 4½ piętrowych. I tą drogą jednak do zwłok Kaczały i Smołki dotrzeć nie mogli, z powodu duszących gazów. Trupów więc dotychczas nie wydobyto, jak również ognia w kopalni nie stłumiono.

Rzecz cała dość jest ciemna. Ostatecznie nie wyjaśniono, w jaki sposób powstał pożar. Dr. Riok zarządził wszystko, co w takich wypadkach bywa wskazanem, lecz spełnieniu jego poleceń stanął na przeszkodzie brak wszelkich środków ratunku. Kopalnia niewłaściwie jest urządzoną, nie była wcale wentylowaną, nie posiadała niezbędnych przyrządów ratunkowych, co bynajmniej nie przynosi zaszczytu, tak kosztownej administracyi dóbr hr. A. Potockiego, która obsadzając wszelkie posady Prusakami, przynajmniej pamiętać powinna była o pruskich przyrządach ratunkowych i pruskim porządku. Niedbalstwo administracyi i lekceważenie bezpieczeństwa życia górników zaiste jest zadziwiającem!

Dziwić się także należy, że dotychczas nie zjechała komisya sądowa.

Przy tej sposobności wspomnieć także wypada o przyrządach straży ogniowej.

Przyrządy, które wzięła ze sobą straż krakowska, zwane w technice pożarniczej aparatami piwnicznemi, wystarczają na pewien czas i znaczną odległość, lecz zastosowane być mogą tylko do ognia piwnicznego w miastach, naturalnie przy takiej odwadze i energicznem kierownictwie, jakiem się straż krakowska chlubić może. Do kopalni atoli nie mogą mieć zastosowania. Na tego rodzaju wypadki, jako też znaczniejsze pożary piwniczne zdałby się przyrząd lekki, podobny do aparatu Szalli lub dzwonu, któryby dostarczył odważnemu strażakowi dostateczny zapas świeżego powietrza. Gdyby straż zaopatrzoną była w podobne przyrządy, bezwątpienia przy tej odwadze i poświęceniu wydobytoby Kaczałę i Smołkę. Gmina atoli krakowska skąpi na straż, a żąda od niej energii, odwagi i poświęcenia bez miary! (?)

Dział ekonomiczny.

Wydział krakowskiego Towarzystwa rolniczego okręgowego, spełniając uchwałę ogólnego zgromadzenia tegoż Towarzystwa, przeprowadzi w dniu 9 czerwca r. b. o godz. 3 po południu próbę orki wieloskibowemi pługami na gruncie dworskim, położonym na lewo za budynkami gospodarczemi hr. Antoniego Potockiego w Olszy.

Zaprasza więc Szan. Członków Towarzystwa i gospodarzy rolników, aby na tę próbę w oznaczonem miejscu i terminie przybyć zechcieli.

Ostatnie wiadomości.

O posiedzeniu Koła polskiego, na którem zapadła uchwała cofnięcia się pod naciskiem rządu, mają znów wiedeńskie dzienniki bardzo szczegółowe doniesienia, tak szczegółowe, że niektóre z nich przytaczają nawet po polsku kilka niedorzecznych słów posła Orzechowskiego („choć nie honorowe, ale zdrowo“). Co czyni sekretaryat Koła — któremu poruczono przesyłanie dziennikom polskim sprawozdań z posiedzeń Koła? Czyż nie powinien był przynajmniej przesłać dziennikom dosłownego tekstu powziętej przez Koło uchwały? Czyż mają dzienniki wiedeńskie przed polskiemi być uprzywilejowane? Decydujące posiedzenie odbyło się we czwartek — było więc dosyć czasu, żeby do soboty sprawozdania przesłać.

Posiedzenie trwało cztery godziny. Pierwszy przemawiał p. Czerkawski. Rząd skompromitował się w sprawie naftowej i pragnie teraz skompromitować stronnictwo. Groził dymisyą gabinetu i rozwiązaniem parlamentu, jeżeli cło od nafty nie będzie bez zmiany uchwalone — a teraz powiada, że groźba ta odnosiła się tylko do wniosku Suessa. Gdybyśmy dziś zmienili naszą uchwałę, zdawałoby się, że cofamy się przed pierwszą lepszą groźbą. Podwyższenie cła o dwa złr. nie uratuje przemysłu naftowego — bo zawsze jeszcze pozostanie przemytnictwo! Czyż mamy sankcyonować występek? Niepodobieństwem jest dla nas ustąpić. Wszyscy nas wtedy opuszczą i ściągniemy na siebie zarzut, że dajemy się używać do złych celów. Nie ma powodu do przesilenia. Gdy Izba przyjmie wniosek Suessa, będzie można przystąpić do rokowań z Węgrami. Mowca stwierdza sprzeczność między oświadczeniami ministra skarbu w komisyi cłowej, a tem, co mówił przywódcom Koła polskiego. Niech minister w komisyi oświadczy, jak daleko się chce angażować. Niech się wyprze zastępcy rządu barona Jorkascha, który bronił przemytnictwa. Mowca wnosi, żeby żądać stanowczo usunięcia przemytnictwa.

Żuk-Skarszewski wnosi: zwolnić polskich członków komisyi cłowej od głosowania za wnioskiem Suessa, jeżeli znajdą inny środek ochrony przemysłu naftowego.

Abrahamowicz z wyższych względów politycznych (!!!) popiera wniosek Grocholskiego. Nafciarzom nie dzieje się tak źle! Ważniejsze są cła zbożowe.

Dzwonkowski bardzo stanowczo przemawia za wnioskiem Suessa, który jedynie daje skuteczną ochronę.

Grocholski raz jeszcze broni swego wniosku. Koło przyjęło wniosek Suessa, kiedy rząd oświadczył, że nie może dalej rokować z Węgrami. Dziś położenie się zmieniło. Mowca jest przekonany, że rząd chce coś zrobić dla przemysłu naftowego. Gdyby tej sprawy nie załatwić w myśl rządu, to Węgrzy nie przystąpią do nowych rokowań. Wniosek Suessa jest „darem Danaów opozycyi“. Mowca polemizuje z Chrzanowskim, Czerkawskim i Żukiem.

Wysocki wystąpił bardzo stanowczo i nie małe zrobił wrażenie. Nie uchodzi, żeby tak silny klub, jak polski, cofał się przed lada groźbą, bo wtedy Węgrzy żądać będą bez granic! Jeżeli odrzucimy wniosek Suessa, tracimy środek przeciw przemytnictwu. „Kilku słowami zwracam się do wielce szanownego posła Grocholskiego: Ozcimy go wszyscy, bo zawsze tylko o dobro kraju się troska. Ale wniosek jego nie wystarcza. — Wniosek Suessa jest wyborny — takim się przedstawił w pierwszej chwili nam wszystkim i takim jest w istocie.“ Mowca polemizuje z Chameem i kończy stanowczem oświadczeniem się przeciw wnioskowi Grocholskiego.

Ks. Świeży podnosi tylko polityczną stronę sprawy i dla niej głosować będzie z prezesem.

Orzechowski broniąc wniosku prezesa zabawia się w humorystykę, za co ściąga na siebie słuszne skarcenie Wysockiego.

Lewakowski skreśla cały przebieg sprawy naftowej. Nie o wyższe cło chodzi, lecz o zapobieżenie przemytnictwu. Przy wniosku Suessa trwać trzeba.

W głosowaniu utrzymał się wniosek Grocholskiego 30 głosami przeciw 14. Przeciw głosowali: Czerkawski, Chrzanowski, Hausner, Lewakowski, Mochnacki, Smarzewski, Wysocki, Czajkowski, Dzwonkowski, Zawadzki, Sawczyński, Machalski, Czartoryski, Starzyński.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 5 czerwca g. 2 m. 30. (Buletyn meteorologiczny). — *Minimum* ocenienia powietrza między 750 a 755 milimetrów przypada na kraje Czarnomorskie, *maximum* zaś między 735 a 740 na Anglię. Prócz głównego jest drugie *minimum* ciśnienia w północnej Skandynawii. — Kierunek wiatru północno-zachodni, — niebo pochmurne, — miejscami deszcze, — chłodniej, — żadna nie zapowiada się większa zmiana.

Wiedeń, 4 czerwca, godz. 4 m. 50. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 755—760 milimetrów przypada nad środkową Rosyą. Największe ciśnienie powietrza między 770 i 765 mm. przypada nad kanałem północnym między Anglią i Irlandyą. Oprócz głównego *minimum* istnieje jeszcze drugie nad północną częścią morza Śródziemnego.

Wiatr północno-zachodni. Zmienne zachmurzenie nieba. Miejscami deszcze. Spadek ciepłoty (ochłodzenie). Oczekiwać należy umiarkowanych wiatrów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 czerwca. Posiedzenie Izby poselskiej. Rząd wnosi dodatkowe kredyty na utworzenie prowizorycznych posad nauczycielskich i przyznanie dodatków od lat służby dla suplentów, dalej projekt ustawy, mocą której kredyt 40.000 złr., przyznany na r. 1885 na budowę kliniki chirurgicznej w Krakowie, ma być użyty na zakupno gruntu pod tę budowę.

Menger interpeluje w sprawie rozruchów w Lublanie z powodu odkrycia tablicy pamiątkowej dla Anastazego Grüna.

Ugodę z Niemcami w sprawie opieki nad ubogimi przyjęto bez rozprawy. Ustawę o ubezpieczeniu robotników uchwalono w trzeciem czytaniu.

Wiedeń. 5 czerwca. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Izba zezwoliła po dłuższej rozprawie na kredyt dodatkowy celem odbudowy zamku Karlstein. Uchwaliła bez rozpraw zalecić rządowi do możliwego uwzględnienia petycyę muzeum oryentalnego o podwyższenie subwencyi ze skarbu państwa.

Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek Vettera o zmianę ustawy o zarazie bydlęcej, tudzież ustawę o dalszem zawieszeniu sądów przysięgłych w okręgu kotarskim.

Rozpoczęto następnie ogólną rozprawę nad ustawą o sądownictwie karnem w sprawach, w których podstawą czynu są socyalistyczne dążności. Po przemówieniach Gregra i Zuckra odroczono rozprawę do poniedziałku.

Tuerk wniósł projekt ustawy o zapobieżeniu oszustwu ze sprzedażą losów na raty.

Buda-Peszt, 5 czerwca. Dzisiejszy *Pester Lloyd* ogłasza następujące oświadczenie swego redaktora naczelnego: „Owa część artykułu, który był umieszczony w sobotę w numerze wieczornym *Pester Lloyda*, a zajmował się toastem arcyksięcia Albrechta, została — jak słyszę — wziętą za obrazę członka dynastyi i armii. Przyznając się do autorstwa tego artykułu, mogę tylko wyrazić ubolewanie, że dała powód do takiego tłumaczenia, jakobym mógł mieć zamiar obrazić dynastyę w jednym z najznakomitszych jej członków, i armię w jej marszałku i inspektorze generalnym. Tego mi przecież nikt nie będzie imputował, kto z niejaką uwagą baczył na moją prawie dwudziestoletnią czynność redakcyjną. Szczególnie co do osoby arcyksięcia Albrechta znane mi są zbyt dobrze jego wysokie wojskowe i ludzkie zalety, a przedewszystkiem jego ludzkość i dobroć serca, bym nie miał podzielać czci, jaką dlań czują wszyscy, którzy go znają. — Podp. Falk, naczelny redaktor.

Petersburg, 5 czerwca. *Journal de St. Petersb.* pisze: Rząd jest tego zdania, że właśnie nadeszła chwila stosowna dla zaniechania blokady portów greckich. To zdanie podzielają wszystkie gabinety. Układy między mocarstwami co do rychłego zaniechania blokady już się zaczęły; flota międzynarodowa pozostanie jednak w bliskości, aby być gotową na wszelki wypadek.

Według tegoż *Journal de St. Petersb.* nie postanowiono nic stanowczego co do podróży Giersa w lecie tego roku.

Sofia, 5 czerwca. Minister sprawiedliwości, Radosławów, podał się do dymisyi, bo nie zgadza się z polityką ustępstw w żywotnej kwestyi unii, a dalej dlatego, że minister spraw wewnętrznych miesza się do spraw ministra sprawiedliwości — jak co do ułaskawienia osądzonych i puszczania na wolność oskarżonych.

Ukaz księcia zwołuje sobranie na 14 czerwca. Książę wraca do Sofii w poniedziałek.

Przy wyborze w Kowaku w Rumelii Wschodniej przyszło do krwawego starcia między ludnością grecką i bułgarską. Rannych 30. Żandarmerya przywróciła porządek.

Ateny, 5 czerwca. Doniesienie *Ag. Havasa*: Rząd angielski uwiadomił urzędownie, iż gotów jest zaprzestać blokady. Równocześnie dał polecenie flocie, aby była w pogotowiu do oddalenia się z wód greckich. Poseł angielski Rumboldt powróci do Aten. Zaprzestanie blokady rozpocznie się prawdopodobnie dziś.

Między posłem francuskim Mouy a Trikupisem odbyła się wczoraj serdeczna konferencya. Ostatni wyraził gorącą sympatyę dla Francyi.

Bukareszt, 5 czerwca. Książę bułgarski przybywa dziś w południe do pałacu Cotroceni pod Bukaresztem, gdzie zabawi przez jeden dzień jako gość rumuńskiej pary królewskiej. Jutro rano odjeżdża książę do Sofii.

Konstantynopol, 5 czerwca. Nota cyrkularza donosi o sposobie załatwienia ostatniego konfliktu na granicy, konstatuje, że Grecya kontynuuje gorliwie rozbrojenie, wyraża uznanie dla mocarstw, bo ich starania przyczyniły się do tego, że Grecya powróciła na drogę rozsądku, a kończy objawieniem życzenia, aby blokada corychlej została zniesioną.

Berlin, 5 czerwca. Komisya wódczana odrzuciła paragraf pierwszy wniosku rządowego, przez co upadł projekt do ustawy.

Berlin, 5 czerwca. Izba poselska przyjęła ostatecznie projekt do ustawy o mianowaniu nauczycieli w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Przyszłe posiedzenie nieoznaczone.

Monachium, 5 czerwca. Radca ministeryalny Schneider został wczoraj uwolniony z urzędu sekretarza ministeryalnego i przydzielony do ministerstwa skarbu.

Paryż, 5 czerwca. Komisya banicyjna przyjęła ostatecznie sześciu głosami przeciw pięciu wniosek, orzekający powszechne i obowiązkowe wydalenie; odrzuciła dziesięciu przeciw jednemu poprawkę bonapartysty Ornano, który żądał, aby powszechne głosowanie rozstrzygnęło o wydaleniu; dalej uchwaliła dziewięciu głosami przeciw dwom odroczyć rozprawę nad sprawą konfiskaty majątku książąt.

Dziś wysłucha komisya zdania rządu i wybierze referenta.

Zapewniają, że Freycinet wytrwa przy wniosku rządowym, że odrzuci wniosek komisyjny, że dziś nad tą sprawą odbędzie się narada ministeryalna, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa również nie zgodzi się na uchwałę komisyi.

Paryż, 5 czerwca. *Matin* zamieszcza wiadomość z Lizbony o projekcie małżeństwa włoskiego następcy tronu z córką hr. Paryża, Heleną.

Bruksela, 5 czerwca. Defuisseaux został skazany przez sąd przysięgłych na dwanaście miesięcy więzienia i 600 franków grzywny. Skazanego odprowadzono bezzwłocznie do więzienia.

Londyn, 5 czerwca. Izba gmin po ośmiogodzinnej rozprawie nad bilem irlandzkim odroczyła ciąg dalszy do poniedziałku. W toku rozprawy oświadczyli Pease i Moulton (ze stronnictwa liberalnego), których zamiary nie były dotąd znane, iż będą głosować w drugiem czytaniu za billem.

Rzym. 5 czerwca. *Mon. de Rome* donosi z Cetynii: Książę przysłał pełnomocnika do Rzymu w celu zawarcia konkordatu z Watykanem dla zapewnienia autonomii dyecezalnej dla czarnogórskich katolików.

Gandawa, 5 czerwca. W sądzie przysięgłych przywódzca tutejszego stronnictwa robotników, Anseele, został skazany za przekroczenie prasowe na sześć miesięcy więzienia; od zarzutu obrazy króla został uwolniony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 czerwca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·20	85·35
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·80	105·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	283·20	283·20
„ „ węgierskie	290·—	290·25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	108·50
Akcye Karola Ludwika	200·—	200·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·—
Anglo-bank	—·—	116·50
Union	—·—	73·70
Bankverein	—·—	106·—
Staatsbahn	237·—	237·50
Elbethalb.	—·—	160·—
Tramway	—·—	205·75
Länderbank	223·90	223·—
Alpine	—·—	24·—
Marka	—·—	62·—
Rubel	—·—	123·75
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 2 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	458·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 5/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 60	124 10
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 80	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 93	6 08
20-to frankówka złota	9 99	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 30
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 60	100 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „	101 —	101 50
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 70
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 50	100 10
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 90	93 90

Lwów, dnia 4/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 15	101 55
% „ „ „ „ „ „ 100	95 25	95 75
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 25
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 65	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	99 75	100 25

Warszawa, dnia 4/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 60
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	93 65
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	96 85

Wiedeń, dnia 4/6.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	8· 35	85 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 65	85 80
4% „ „ złota . „ „ 100	116 85	117 —
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 60	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	106 15	106 30
5% „ papierowa . „ „ 100	95 15	95 30
5% Obl. w. Östb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 80	120 10
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 50	120 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 80	125 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 95	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 40	18 70

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 30	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	102 —	103 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 70	99 90
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	126 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 40	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
5% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 10	103 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 90	88 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 60	126 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 75	101 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	160 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 40	101 80
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 65	72 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary . „ 40 „ m. k.	44 25	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	48 25	48 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 85	14 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 30
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . na 200 zł.	116 25	116 50
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	106 —	106 30
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 20	283 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 25	290 75
14·50	Laenderbank . „ 200 „	223 —	223 25
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	883 —	885 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	73 25	73 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . na 200 zł.	192 25	192 75
152 50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2367 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	217 —	217 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	200 75	201 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 —	228 50
11·50	Elżbiety . „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa . „ 200 „	193 50	194 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	190 25	190 75
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	239 80	240 20
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	115 50	116 —
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	415 —	416 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 38	12 40
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi „ „	12 61	12 66
Banknoty włoskie „ „	50 05	50 10
Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 50	123 75

Podziękowanie

Za ostatnią przysługę przy wyprowadzeniu zwłok nieodżałowanego męża i ojca ś. p. **Michała** na miejsce wiecznego spoczynku, składamy Czcigodnym OO. księżom katechetom **Nowińskiemu i Krupińskiemu**. Szanownym Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, p. Szafrańskiemu oraz pobożnej Publiczności serdeczne podziękowania. *Anna Kwoczyńska,* wraz z dziećmi.
859 1

Parcela pod budowę
do sprzedania

przy ulicy Grzegórzki, l. k. 21, 15 sążni frontu, na południe położona.
858 1 3

Sklep w Sokalu
od I lipca do wydzierżawienia.

Najkorzystniejsze miejsce, gdyż w gmachu, gdzie są umieszczone: Sąd powiatowy, Tabula, Urząd podatkowy, Towarzystwo zaliczkowe powiatowe, Spółka rolnicza, Agencya krakowska ubezpieczeń, zaś przypiera Magistrat i Starostwo. Lokal obejmuje 4 pokoje sklepione. Wiadomość u właściciela Kwicińskiego w Sokalu. 863 1 3

Na liczne zapytania ze strony mych znajomych i klientów, oznajmiam niniejszem, iż tak jak dotychczas, utrzymuję nadal moją

kancelaryę adwokacką w Krakowie

z tą tylko zmianą, iż takowa nie znajduje się przy ul. Grodzkiej, lecz **przy ulicy Brackiej Nr. 8 na dole.**

Zarazem zawiadamiam, iż ubogim klientom udzielam porady adwokackiej każdego poniedziałku po południu bezpłatnie. *Dr. Wiktor Włyński* adwokat w Krakowie.
867 1 1

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna** l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądnąć można.

Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 10 12

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 126 19 24

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży
poleca

Józef Loserth

swoje **składy fabryczne w Wiedniu** *VII. Siebensterngasse 16;*
filia:
I. Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), elegancko i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 10 24

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6,
poleca 597 15 25

skład okryć według najnow. modeli paryskich.

Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie.

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 17 50

FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

Władysława Grabowskiego
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej. 862 1

Ogłasza do wynajęcia:

Różne mieszkania mniejsze i większe, od 1 lipca; ul. Zielona Nr. 141.

2 pokoje i kuchnia z meblami na 1 piętrze, lub pokój z meblami od 1 lipca na 2 lub 3 miesiące od 1 lipca; ul. św. Tomasza Nr. 31.

5 pokoi, przedpokój i kuchnia na I p. lub II, od 1 lipca; ul. Wolska Nr. 19.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze. od 1 lipca.

Stajnia i wozownia od każdego czasu, ul. Smoleńsk Nr. 21.

Sklep i pokój, piwnica strych wspólny, od 1 lipca; Rynek główny Nr. 8.

3 pokoje i kuchnia na I p., z ogrodem lub bez, od 1 lipca; ul. Grzegórzki Nr. 6.

2 pokoje i kuchnia na II piętrze; od 1 lipca; ul. Mikołajska Nr. 2.

Pokój lub 2 pokoje na III piętrze od każdego czasu; ul. Kopernika Nr. 2.

2 pokoje z przedpokojem z meblami na I piętrze od 1 czerwca do 1 października.

Pokój duży z przedpokojem z meblami i kuchnią na I piętrze, od 1 lipca do 1 września; ul. Grodzka Nr. 3.

2 pokoje z przedpokojem na parterze, od 1 sierpnia; ul. Wiślna Nr. 6.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia, z werandą, na I p., od 1 lipca, ul. Garncarska Nr. 7.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia, obszerny korytarz, na I piętrze, od 1 lipca; ul. Bracka Nr. 13.

Piękna duża sala z pobocznemi pokojami na restauracyę od 1 października, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

Duży lokal suchy widny na warsztat z przynależącym pokojem mieszkalnym oraz dużym podworcem na skład materyałów, od 1 lipca; wiadomość w biurze.

3 pokoje i kuchnia na III piętrze, od 1 lipca; plac Dominikański Nr. 3.

Poszukuje do wynajęcia:

Od 1 października b. r. na lat 6 i dłużej, 18 do 24 pokoi i kuchni, śpiżarni, w średniej wielkości ogródka, w jednym domu, może być po za obrębem rogatek, byle niedaleko.

4 pokoi suchych słonecznych, około plat, lecz niedaleko od miasta, na I p. lub II., od 1 października. b. r.

L. 4445.

Dnia 12 czerwca 1886 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w gmachu gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego, przy ul. Karola Ludwika l. 1, w sali posiedzeń Dyrekcyi tegoż Towarzystwa:

87me losowanie listów zast.	4%	nieokr.	w sumie 119,035	zł. 02 ct.
35te „	„ 5%	„	112,700	„ —
25te „	„ 5%	„	200,000	„ —
9te „	„ 4%	„	9,200	„ —

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa Kred. Ziemsk.
we Lwowie, dnia 4 czerwca 1886.
Prezes
Russocki.
865 1

Kurort Ober-Salzbrunn
Miejsce kąpielowe Ober-Salzbrunn
na Śląsku.

Stacya kolei (2 godz. od Wrocławia) 403 metry nad morzem; łagodny klimat górski, kąpiele te **odznaczają się pierwszorzędnem źródłem alkalicznem, wielkim zakładem żętycznym** (mleko krowie, kozie, owcza żętyca, mleko ośle), a Zarząd nieustannie i skutecznie stara się przez rozszerzenie i upiększenie swego Zakładu, zwłaszcza **zakładów kąpielowych** i pomieszkań, wszelkim żądaniom zadość uczynić. Skutek udowodniony przy **chorobach krtani, płuc i żołądka, skrofułach, cierpieniach nerkowych i pęcherzowych, gośćcu i hemoroidach.** Szczególniej dobre dla **niedokrewnych i rekonwalescentów.** Sezon wiosenny i jesienny szczególniej ulubiony. Wodę zdawna uznaną „**Oberbrunn**" rozsyłają pp. **Furbach & Strieboll w Ober-Salzbrunn.**

Książęca Inspekcya zdrojowa.

„**KEFIR**" w książęcym zakładzie żętycznym sporządzany przez aprobowanego aptekarza pod specyalną kontrolą lekarza zdrojowego. 484 6 12

Od lat **50** istniejący

Skład towarów lnianych i bawełnianych

JÓZEFA STRITZKO & Co.

Wiedeń, *I, Hoher Markt Nr. 3,*

poleca obfity skład wszelkich gatunków **lnianych i bawełnianych** towarów.

Wszelkiego rodzaju **bieliznę**, równie jak **wyprawy ślubne** przyjmuje się do wykonania po najniższych cenach.

Cenniki gratis. 857 1 6



CZIGELKA
ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

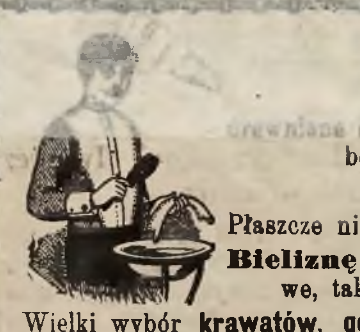
Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc, w gruźlicy, w przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów**, jak również w następstwach **kiły.**

Następnie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigełka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.

Główny skład rozsyłkowy u:

A. Muszyńskiego

w Grybowie, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec. 703 4 12



KUFRY

...rby, necessery, oraz wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze.

Pledy angielskie.

Płaszcze nieprzemakalne, parasole wełniane i jedwabne. **Bieliznę męską,** kołnierzyki i mankiety szirtyngowe, także gumowe nader praktyczne w podróży.

Wielki wybór **krawatów, gorsetów** francuskich, parfumeryj krajowych i zagranicznych i t. p. po niskich cenach, poleca handel

BRACI BILEWSKICH
dawniej J. CZYNCIEL SYN,
Kraków, Rynek Nr. 4. 774 1 19

NOWOŚCI

poleca w wielkim wyborze

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w KRAKOWIE.

Zamówienia na suknie i okrycia przyjmuje i wykonywa podług modeli i żurnali paryskich.

Ceny przystępne.

Próbki na żądanie franko. 570 9 15

Jedyna sposobność taniego nabycia książek!

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie

przenosząc składy swych wydawnictw, postanowiła urządzić **przez miesiąc czerwiec** wyprzedaż niektórych nakładów **po cenach niesłychanie niskich,** a mianowicie:

Asnyk (El-y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż. na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1.50.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena 10 złr. 50 ct., zniż na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż na 2 złr.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 30 ct.
Heizig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena złr. 2.40, zniż 80 ct.
Hoffman. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 50 ct., zniż. na 1 złr.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 25 ct.
Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct., zniż. 2 złr.
Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. 1 złr.
Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach Kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. na 1 złr.

Tylko do 1 lipca. 845 2 3

SKŁAD najlepszych

Płócien, Bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa,
oraz **Perkali, Szyrtingów,** Pończóch, Skarpetek, Firanek, Dywanów, Kap na łóżka, Pledów angielskich, Szali damskich i t. p.
poleca po cenach fabrycznych

Magazyn SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13. 453 10 10

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów złonków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywiania wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Soblerajski apt., M. Jawornicki, St. Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa. — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. A. Madkowski apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt. — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., w SOKALU E. Wysoczański apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Mildner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAŻU Izidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt. 2 20 52

Dentysta
wszech nauk lekarskich

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku głównym Nr. 26, róg ul. Wiślnej, nad sklepem Wgo Krywulta. Ordynuje od 9—1 od 3—5, w niedziele i święta tylko przed południem. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 g. zrana.
822 6 10

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące,

FARBY

do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte.

Najlepsze farby

tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie, do kolorowania budynków, w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk.

Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips. **Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych. Pasy skórzane do maszyn. Pasy gumowe do maszyn. Gurty konopne do maszyn.**

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn, etc. etc.

polecają

Hübner i Hanke we Lwowie.

Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty, na żądanie gratis i franko. 603 7 0

Prawdz. węgierskie wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż:

dobre stare wino stołowe białe	po	24	ct. za litr
wyborny 1862 r.	„ „	28	„ „ „
Riesling 1872 r.	„ „	35	„ „ „
Ruster Ausstich	„ „	55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„	75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech). 529 14 0

Dr. Lesław Gluziński (jun.)

b. asystent Uniw. Jagiell.
ordynuje jak w roku zeszłym
w Szczawnicy. 744 4 10



Setki uznań!

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 17 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Jaworze (Ernsdorf)
na Śląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko, kefir, massage i t. d. — **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1 maja do końca września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** 394 8 12

Wózki dziecinne



i meble bambusowe
poleca **BAZAR MEBLOWY**
Stanisława Michałowskiego
ulica św. Jana, Hotel Saski. 768 6

W Bagienicy pod Dąbrową, 17 kilometrów za Tarnowem, na dnia 7 czerwca b. r. odbędzie się licytacya z wolnej ręki: koni roboczych, wołów, krów, jałownika, narzędzi rolniczych, sprzętów gospodarskich i domowych.
783 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.